DWUTYGODNIK „CZARNEJ 13-STKI"

Wiesław Kukla
lekarz

Cena 3zł.

Rok 1. Poznań, dnia 5 listopada 1945. Nr. 4.

-N a s z s z t a n d a r .

Stary, zniszczony, szaro - zielony, a na nim husarskie skrzydła i lilijka harcerska z herbem Zamoyskiego. To nasza świętość, droga sercu każdego Trzynastaka. Przypominam sobie chwilę przyrzeczenia, gdy kładłem nań dwa palce i powtarzałem słowa przysięgi. Chwila pełna wzruszeń i emocji, zostawiająca niezatarte wrażenie. To było braterstwo ze sztandarem; podaliśmy sobie ręce, W kilka lat później zostałem chorążym drużyny. Oddano w me ręce sztandar, abym Go zawsze dzierżył przed Trzynastką. Zespolenie nasze było jeszcze silniejsze; stale byliśmy razem. Już jako drużynowy Trzynastki stawiałem Go Wam za wzór i symbol w naszej pracy harcerskiej. Wszędzie był z nami. Na defiladach, wędrówkach, na zlotach i obozach rozsianych po całej Polsce w Rumunii, na Bałtyku i na morzu Czarnym.

Aż przyszedł wrzesień 1939 r. Służba i obowiązek rzucają Trzynastaków w wir walk. W Poznaniu zostało nas tylko kilku. Mundury harcerskie zdejmujemy dopiero w dniu wejścia Niemców. Wtedy pomyśleliśmy dopiero o harcówce i o sztandarze. Ostatni rozkaz alarmowy zbiera nas tylko trzech. W trójkę z dh. Ratajczakiem i Szczechowiakiem zakradamy się tylnymi drzwiami do obsadzonego już przez wojska niemieckie gimnazjum i na szczęście harcówkę zastajemy nietkniętą.

Zabieramy kroniki, albumy, kartoteki, cenniejsze książki i sprzęt. Sztandar zdzieram z drzewca i ukrywam pod marynarką na piersiach. Przejście do domów nie sprawiło już nam trudności. Na drugi dzień członkowie SS odbierają mi klucze od harcówki. Sztandar rozkładam pod obiciem tapczanu, myśląc, że tam doczeka się końca wojny. Lecz niestety ! Okrutna akcja wysiedleńcza trzyma nas wszystkich w naprężeniu i spakowanych. Sztandar zwinięty w kostkę i ukryty w poszewce zmienia się w wędrownego jaśka pod głowę. W długiej podróży pełnej niewygód mam Go stale przy sobie. Niejednokrotnie podczas rewizji oczy niemieckich oprawców spoczywały na małym jaśku, nie przypuszczając co kryje jego wnętrze.

W Częstochowie ciągłe rewizje po domach zmuszają mnie do wywiezienia sztandaru za miasto. Ukrywam Go we wsi Bór na strychu pod podłogom, a następnie na majątku Lubojęka, gdzie przez 5 lat spoczywa w sianie.

Trzynastacy tymczasem stale istnieją i nie ustają w swej pracy harcerskiej. Urządzamy zbiórki u mnie w Lubojęce, a wtedy wyciągamy sztandar z ukrycia i napawając się, Jego widokiem przypominamy sobie dawne przeżycia w Trzynastce.

Aż nadeszła upragniona chwila wyzwolenia. W Poznaniu znajduję się w lutym, gdy jeszcze walki trwają, z krzyżem harcerskim na piersiach, a w marcu przywożę sztandar, aby Go oddać znowu Trzynastce. Dnia 3 maja Trzynastka wznawia swą pracę. Gdy uznałem, że drużyna jest dość silną i dojrzałą do kontynuowania pracy harcerskiej, na pierwszym powojennym a

dwudzi

archiwumnwh.pl

tym z kolei oby/zie wręczy/łem Wam, nasz stary sztandar Trzynastacy! Czcijcie Go i szanujcie. Niech ten symbol naszej pracy zawsze Wam przewodzi i niech zawsze będzie z Wami. Dzierżcie Go mocno i wysoko przed sobą pomni na tradycje Trzynastki. Oddaję Go Wam ze łzami w oczach, ale jestem pewien, że godnie spełnicie swój obowiązek.

Czuwaj!

H.R. Iwankowski Zbigniew
Drużynowy.

Zarys historii stołecznego miasta Poznania.

1. Od lokacji miasta do wstąpienia na tron Jagiełły (1253 - 1386)

Między właściwym lewym brzegiem koryta rzeki, a starym miastem na prawym brzegu było jeszcze dużo gruntów niezabudowanych, na wyspach rzecznych n.p. na dzisiejszej Grobli, Wielkich Garbarach, Chwaliszewie, które wówczas składało się z dwóch wysp.

Wiemy z całą pewnością, że już przed założeniem nowego miasta istniały kościoły św. Marcina i św. Wojciecha; i to św. Marcin na gruncie biskupim, a św. Wojciech na książęcym. Posiadłości książęce sięgały aż do Łagiewnik, od św. Wojciecha przez Winiary i Złotniki. Dookoła kościoła mieszkali pierwotnie jedynie poddani duchowieństwa, później przyłączyli się do nich rzemieślnicy, którzy w przeludnionym mieście na prawym brzegu Warty nie mogli znaleść już pomieszczenia, ale także nie mogli obyć się bez rynku. Podobnie przedstawiały się stosunki w świętomarcińskim patronacie kapitualnym. Przy granicy obu tych osad powstał, na przełomie XIII wieku szpital z kościołem św. Gotarda, w miejscu gdzie dziś stoi kościół OO. Dominikanów. Św. Gotard był także pod patronatem biskupim. Kto go fundował, niewiadomo. Możliwe, że kościół ten założyli kupcy, którzy w tej okolicy mieli składnice. Handlowa osada wzdłuż Bogdanki dotykała osady św. Wojciecha. Św. Gotard stanowił pierwszą historycznie stwierdzoną osadę, na nizinach lewego brzegu.

Grunty, na których zaczął się rozwijać zaczątek późniejszego nowego miasta, znajdowały się pod protektoratem biskupim, stare zaś miasto podlegało władzy książęcej. Dopiero Przemysław I uzyskał te grunty rokujące wielką przyszłość dla osadnictwa i dla siebie, dając w zamian ówczesnemu biskupowi Bogufałowi Śródkę. Tak więc już nic nie stało na przeszkodzie założenia nowego miasta.

Dokument lokacyjny, którego w orginale niestety dziś już nie posiadamy, wystawiony przez braci Przemysława i Bolesława w r. 1253, opiewa na imię Tomasza z Gubinia i przyznaje miastu prawo magdeburskie. Wójt dzierżył całkowitą władzę sądową. Wykonywał wymiar sprawiedliwości w sprawach wszelkiego rodzaju, także przy sporach między Niemcami a Polakami; mógł również skazywać na karę śmierci przez powieszenie. Dochody jego były niemałe, jak też niemałe były przywileje przyznane Tomaszowi i jego dziedzicom.

Miasto otrzymało zwolnienie od danin na lat osiem, ponadto zezwolenie budowania młynów na Warcie i uprawiania handlu w całym kraju. Obywatele mieli w lasach okolicznych prawo polowania. Dla strzeżenia miasta książe zobowiązywał się utrzymać własnym kosztem czterech stróżów i dwóch kuszników (balistari). Za czasów Łokietka liczbę ich powiększono jeszcze o dwóch. Do pomocy zbrojnej księciu obywatele byli zobowiązani jedynie wewnątrz kraju. Dla miasta przyrzekł książe t.zw. dom dla kupców.

Rozplanowanie nowego miasta dokonano tak samo, jak w innych miastach polskich, n.p. Krakowie, Wrocławiu. Od rynku, na którym znajduje się ratusz i dom towarowy, w czterech kierunkach rozchodzą się ulice główne, które wraz ze swymi przecznicami istnieją dziś jeszcze prawie bez zmian. Św. Marcin i św. Wojciech nie zostały włączone do nowego miasta.

Także siedzibę książęcą przeniósł Przemysław później na lewy brzeg Warty, wybudowawszy sobie na wzgórzu po zachodniej stronie miasta zamek.

archiwum.wp.pl

Poznań - Widok na starą farę i Bramę Wodną na przełomie XV i XVI w.

Miasto otoczył Przemysław wałami i forami. W r.1262 założono w nowym mieście pierwszy kościół parafialny, Farę pod wezwaniem Najsw.Marii Magdaleny na dzisiejszym placu Kolegiackim. Kościół należący do najwspanialszych w owym czasie, rozebrano jako ruinę w r. 1802 i dziś z niego nie pozostał śladu.

Jeszcze przed założeniem miasta sprowadził Przemysław OO.Dominikanów do kościoła św. Gotarda a zarazem dał im zezwolenie na wybudowanie klasztoru, który jak wspominano, w chwili założenia miasta już istniał.

W r. 1283 zostaje założony przez Przemysława II pierwszy klasztor żeński SS. Dominikanek, bywa wymieniony dopiero w XV wieku.

Od zamordowania króla Przemysława w r. 1296 zamek poznański przestał być siedzibą królewską.

Po śmierci Wacława Czeskiego toczyli spór o Wielkopolskę Władysław Łokietek i Henryk Głogowski. Przemko, ówczesny wójt poznański, otworzył w 1309 r. bramy Henrykowi, który zajął miasto. Władysław Łokietek rozpoczął oblężenie. Gdy obrońcy już utrzymać się nie mogli, wycofali się na wyspę Tumską. Przemko obwarował się w katedrze. Oczywiście miasto ucierpiało przy tym z obu stron. Po krótkiej walce Głogowianie ulegli i Łokietek przywrócił porządek.

W r. 1343 - 44 odbyły się w Poznaniu uroczyste zaślubiny córki króla Władysława, Elżbiety z Bogusławem Pomorskim. Przy tej okazji zawarto sojusz przeciw Krzyżakom.

archiwumnwh.pl

W tym okresie zaszła zmiana w zewnętrznym wyglądzie miasta, gdyż rozpoczęto na dobre budować z kamienia. Szlachta już za czasów Łokietka w Poznaniu zaczęła budować domy z cegły. Za Kazimierza Wielkiego dawne wały palisadowe zamieniono na grube mury z fosami, okalające miasto opatrzywszy je silnymi wieżami, basztami i bramami.

Za czasów Ludwika Węgierskiego, niepokoiły państwo polskie polityczne waśnie i zbrojne napady. Nałęczowie i Grzymałowie rozdzielili kraj na dwa obozy, które zwalczały się wzajemnie. Wr. 1383 Poznań, który był w rękach Domarata Grzymały, został zajęty przez Nałęczów i prawie zupełnie zniszczony. Smutny ten okres skończył się dopiero w r.1386 z chwilą, gdy królem Polski został Władysław Jagiełło.

c.d.n.

"Stary Orzeł"

C z u w a j c i e !

Słysz, polski nasz Bałtyku,
Wy, lasy, góry, rzeki:
"Czuwajcie!" W tym okrzyku
Moc leci w kraj daleki.

Nie bójcie się wy, miasta
Ni cichych wiosek chaty.
W harcerzach moc wam wzrasta
Wierne sprawiamy czaty.

W moc ciała i moc ducha
Krzepimy się za młodu,
A miłość z serc wybucha,
Dla Polski i narodu.

Nie lękaj się, narodzie
Podstępów złych i wroga.
W karności my i zgodzie
Czuwajmy w imię Boga.

Ś p i ą c y w a r t o w n i k.

Dochodziła północ. Była to ciepła noc sierpniowa, ciemna tak, że własnej ręki nie było można dojrzeć. Z pól dochodziły wonne zapachy zbóż. Chłodny wietrzyk wiał od strony pobliskiego jeziora. Leśniczówka, w której obozowała "Czarna Trzynastka" pogrążona była w głębokim śnie.

Harcerze po całodziennej pracy, spali snem kamiennym. Z uchylonych drzwi zastępu "Orłów" wymknęły się bezszelestnie trzy postacie. Jedna z nich szepnęła nakazująco: "Kruk podkradnie się do wartownika, i wrazie czego daje znak! A ja już z Orlątkiem uwinę się w mig!" O dziesięć kroków od nich widniał spuszczony standar. Postacie zaczęły się bezszelestnie zbliżać się ku niemu, pilnie nadstawiając uszu. W głębi leśniczówki rozległy się szybkie kroki; podkradające się postacie nagle przypadły do ziemi.

Oto postękując zlekka przebiegła koło nich biała postać. Jedna z czających się postaci mruknęła: "To Stary Jeleń kłusuje na zieloną trawkę.".

Zuchwalcy już zbliżyli się do sztandaru; pospiesznie go odcięli, jeden z nich zwinął go i troskliwie ukrył pod bluzą.

Biada oj biada wartownikowi! Z mroku wyłonił się nagle "Kruk" i szepnął: "Wartownik"! - Postacie zamarły w bezruchu. Tuż koło nich przeszła zaspana postać i znikła za tylną ścianą leśniczówki. - Śmiałkowie cicho wsunęli się do pokoju. Zewsząd dochodziło chrapanie śpiących kolegów. "Dobra nasza" mruknęli cicho zdobywcy - a teraz spać! Ciszę przerywało tylko zgodne chrapanie chłopców.

"Puchacz".

Kącik zastępowych.

Co robić jesienią ?

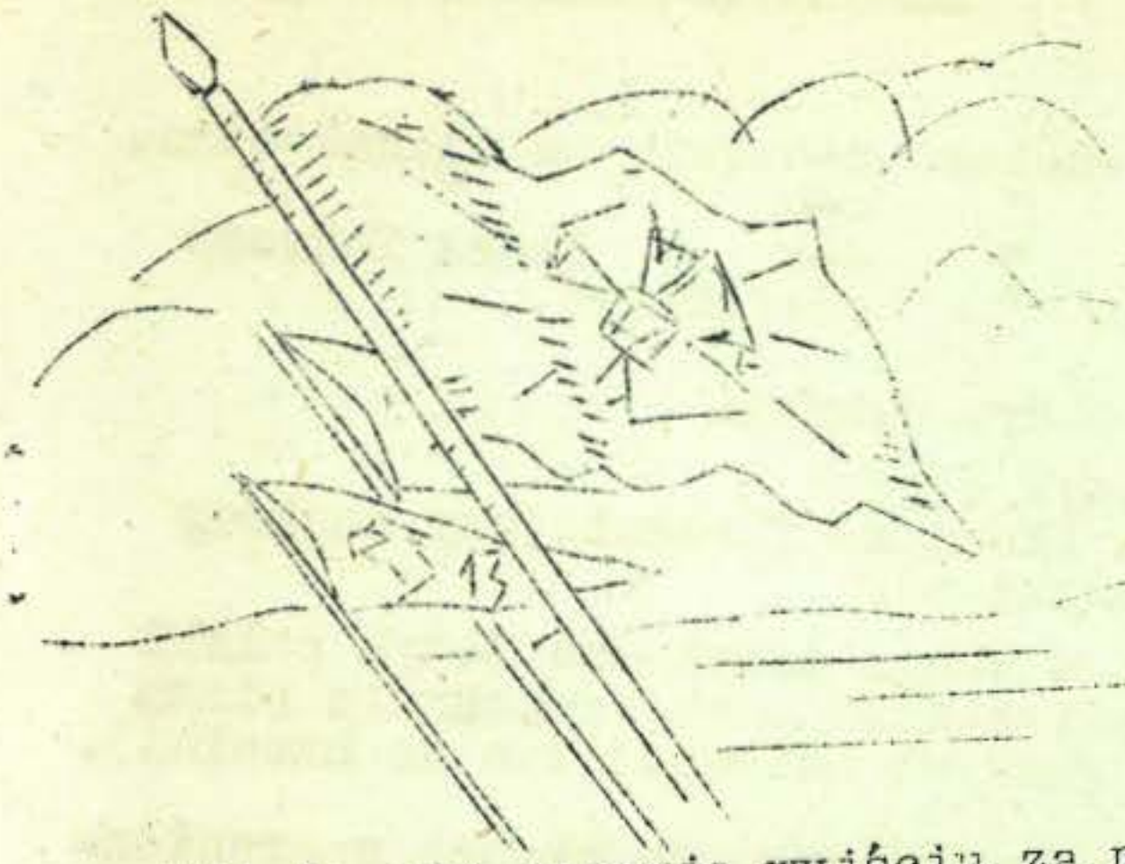

Praca zastępów w okresie jesiennym powinna iść dalej normalnym trybem. Sam fakt bowiem, że jest ta czy inna pora roku, mało wpływa na tok pracy. Tylko zima; zima zmusi nas do niewielu przystosowań do klimatu i ostrożności. Zanim nadejdą mrozy nieraz możemy wyruszyć w teren. Trzeba pamiętać, że zbiórka przeprowadzona w terenie więcej znaczy, niż dwie w harcówce. Takie zbiórki mogą przynieść chłopcom niejedną korzyść właśnie dzięki temu, że trzeba na nich przełamać tę, czy ową trudność. Wycieczki trzeba odpowiednio zorganizować, by nie odbiły się ujemnie na zdrowiu chłopców. Jeśli pogoda wybitnie nie sprzyja wyjściu za miasto, to możemy udać się do muzeów, czy obejrzeć zabytki miejskie.

Życie przyrody jesienią, zjawiska meteorologiczne, przygotowanie natury do snu zimowego, to przebogata dziedzina dająca moc materjału do obserwacji. Jesień, to okres przygotowawczy do wyruszenia z wiosną w teren. W tym czasie zdobywamy wiadomości teoretyczne, zapoznajemy się z literaturą harcerską. Lektura pism i książek harcerskich ma bardzo ważne znaczenie i trzeba do niej chłopców delikatnie nakłaniać.

Bardzo miłym urozmaiceniem jesiennej szarugi jest urządzanie "kominków", czy to z zastępem, czy drużyną. Urządzać je trzeba bardzo starannie i ładnie, by mogły współzawodniczyć z nastrojem ognisk obozowych a wtedy możemy wyzyskać je równie dobrze, jak gawędy obozowe letnie. Dobrze jest zaprosić zastępy z innych drużyn, by udowodnić, że harcerz harcerzowi brat - .

Bardzo ważną rolę odgrywa harcówka, która powinna być ozdobiona gustownie i interesująco. Urządzanie kącików zastępu nie jest praktyczne, bo stwarza się przez to pstrokaciznę, która razi dość już dobrze wyrobione u starszych harcerzy poczucie estetyczne.

"Czarny Kondor".

Czy wiecie że ...

Wilki Morskie urządziły wieczorek taneczny. Goście z zapałem godnym lepszej sprawy obijali sobie w tańcu boki i kostki. Humoru nie brakowało, a ściany mimo najpobożniejszych życzeń rozstąpiły się. Muzyka grała werwą, niekiedy myląc takt. Na specjalne wyróżnienie zasługuje występ p. Czesława Kurasza, który wygłosił dwa bardzo wesołe monologi: "Królewna Kobyła" i "Skoda i Buick".

w dniu 29 bm. na placu Asnyka witano przedstawiciela Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Przemówienie powitalne od poznańskiej młodzieży: dh. Pasek z "Czarnej Trzynastki" i dwie urocze harcerki. Przedstawiciel Czerwonego Krzyża rozdzielił między zebraną młodzież smaczną czekoladę a m e r y k a ń s k ą.

W ramach pomocy U.N.R.R.A. do Gdańska przybył pierwszy transport peniciliny, farmaceutycznego wynalazku amerykańskiego. Penicilina jest "bombą atomową dla medycyny. Z jej pomocą leczy się w Ameryce przynajmniej połowę chorób zaraźliwych. Jest to grzybek pasożytujący na zgniłych pomarańczach. Rozmnaża się on za pomocą zarodników konidialnych. Jest on rośliną wielokomórkową. Penicilinę stosuje się za pomocą zastrzyków. Skutkuje w przeciągu kilkunastu godzin.

P A M I E T A J M Y O OP U S Z C Z N Y C H M O C I Ł A C H !

archiwumnwh.pl

Zdobywajmy sprawności.

Tłumacz.
polsko-niemieckiego odbiera d-h ćwik Ratajczak Stan.
polsko-francuskiego " d-h " " "
polsko-angielskiego " d-h " Pasek Tadeusz
polsko-rosyjskiego " prof. Plewa

1. Porozumie się bez trudności w obcym języku.
2. Przeczyta i przetłumaczy na język obcy fragment listu lub książki bez słownika (trudniejszy, naukowy lub techniczny tekst - ze słownikiem).
3. Przetłumaczy piśmiennie tekst w obcym języku na język polski (o ile możności - przetłumaczy fragment z zagranicznego pisma skautowego dla wywieszenia w gazetce ściennej. lub do kroniki).
4. Napisze w czasie próby list w obcym języku do skauta zagranicznego i wykaże przy tym, że zna formy grzecznościowe i zwyczaje adresowania w danym kraju. Przed próbą zdobędzie adres skauta, do którego zamierza list wysłać a w czasie próby, list ten wyśle. Przedstawi list (podanie) w obcym języku o treści urzędowej, zachowując formy przyjęte w danym kraju.

"Biały Lew".

UCZNIOWIE MAJĄ GŁOS !

Pójdźcie o dziatki, pójdźcie wszystkie razem,
Bo dzwonek wzywa do klasy,
Powtórzcie lekcję wyraz za wyrazem,
Niechaj zamilkną wszelkie hałasy.
Zacina nadchodzi ! Ranki i wieczory
We łzach się modlim i w trwodze,
By ją przepastne pochłonęły bory,
Lub zbójcy porwali na drodze.

... --O-- ...

Unus puer amorem przejęty
ad pulchram druhnam dicit komplementy
Videt to pater, capit go za ucho,
Ora et labora, nie chodź za dziewuchą.

"Zielona Żaba".

Odpowiedzi redakcji.

Stary Orzeł: Oczekujemy dalszego ciągu.
Puhacz: Skorzystaliśmy, piszcie więcej.
Chudy Wilk: Skorzystamy w następnym numerze.
Jaszczur: Umieścimy w następnym numerze.

Uwaga gimn. im. Bergera !
Kolega Erato : Wiersze dobre. Z braku miejsca umieścimy w następnym numerze.
Bo-Bo : Zapóźno nadesłane. Ukażże się w numerze 5 - tym.
Czarny Kondor : Prosimy więcej pisać
Pluton B i C : Dlaczego przysyłacie tak mało artykułów.

Do Czytelników !
Przyjmujemy abonament kwartalny. Dokładniejszych informacji udzielamy listownie, lub w Redakcji: Marsz. Focha 27 II piętro od godz. 12,30 do 14-tej. Redakcja.

archiwumnwh.pl

Łamigłówki i zagadki.

Składanka.

Wszy,a,to,szą,ka,nie,do,wy,sły,dzieć,mu,me,nym,ni,dzia,szeć,
wi,o,i,wia,stko,a,sły,nia,za,nym,przy,wi,sa,wcy.

Powyższe sylaby należy złożyć tak,by powstało znane przysłowie.

Odgadnij zawód tego pana:
E.Pato.
Dyr.Fr.Zamejski.

Rebus.

Wią
zka

Zagadka.1
Wchodzi się jedną dziurą,wychodzi dwoma i jest się w środku.
W co się wchodzi ?

Zagadka.2
Jakie jest podobieństwo między babcią a jaskółkami?

Z cukierni.

- W cukierni.
- Przepraszam,druh siedzi na mojej czapce !
Jak to,już chcecie odejść ?

Naczelnik biura:
-Zmuszony jestem przenieść obywatela na inną posadę,albowiem nietylko pan śpi,ale w dodatku tak chrapie,że budzi innych urzędników i szefa.

-Antoś,kiedy oddasz mi dwieście złotych ?
-Niewiem,ale w każdym razie nie prędko.
-Dlaczego ??
-Człowieku,skąd je wezmę,za kogo mnie masz,za złodzieja.czy co ??

Wieśniak siedzący na ośle,przejeżdżał koło gimnazjum,w chwili gdy uczniowie byli zgromadzeni na dworze.Kiedy osioł zaczął ryczeć,uczniowie powiedzieli mu :
-Stary bałwanie!Powinniście wytresować bydlę i nauczyć i nauczyć je uprzejmości.
-Ależ obywatele - odpowiada wieśniak - on śpiewa z radości,że znalazł swoich kolegów !

-Masz straszny kaszel,formalnie szczekasz.
-Nic dziwnego przy takiej złej pogodzie.

U W A G A !
Poszukujemy rutynowanej uroczej druhny-maszynistki.Warunki do omówienia.Karty żywnościowe zapewnione (pierwszej kategorii !)
Zgłoszenia osobiste z wnioskiem i życiorysem przyjmuje Redakcja w godzinach od 12,3o - 14,oo.

archiwumnwh.pl

B.H

Pewnie ten psiak musi być głodny - trzeba go nakarmić.

Hau!hau wau!!

Co?

Masz biedny stworze!

To niesłychane takiej bestii dawać smaczne mięso!

Uuuu!! Hau,hau wau,wau wau!!

A to chciwe psisko! Dostałeś całego kurczaka i jeszcze masz mało.

Hau! wau,wau!

Buc!!

PH.45.

Nakładem P.D.H."Czarnej Trzynastki"im.Hetm.J.Zamoyskiego
Poznań ul.Marsz.Focha 27.

archiwumnwh.pl